

ISSN 1233-8605

BIULETYN
ORMIAŃSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO

ՀԱՅ ՄՇԱԿՈՒԹԱՅԻՆ ԸՆԿԵՐՈՒԹԵԱՆ
ՏԵՂԵԿԱԳԻՐ

Numer ԹԻԼ

11

KRAKÓW ԲՐԱԲՈՎԻԱ

1998

BIULETYN ORMIAŃSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO

ՀԱՅ ՄՇԱԿՈՒԹԱՅԻՆ ԸՆԿԵՐՈՒԹԵԱՆ ՏԵՂԵԿԱՔԻՐ

W Biuletynie są publikowane relacje, wspomnienia, opinie, opracowania naukowe i inne utwory dowolnej formy, których tematyka jest związana z historią, kulturą i współczesnymi problemami Ormian i Armenii.

Kolegium Redakcyjne

Anna Krzysztofowicz (przewodnicząca)
Adam Mueck
Andrzej Pisowicz
Adam Terlecki
Antoni Amirowicz (sekretarz)

Adres

Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne
pl. Bohaterów Getta 16/10
30-547 Kraków

Numer konta

BPH-SA I/O Kraków
Nr 10601376-2802- 27000-520101

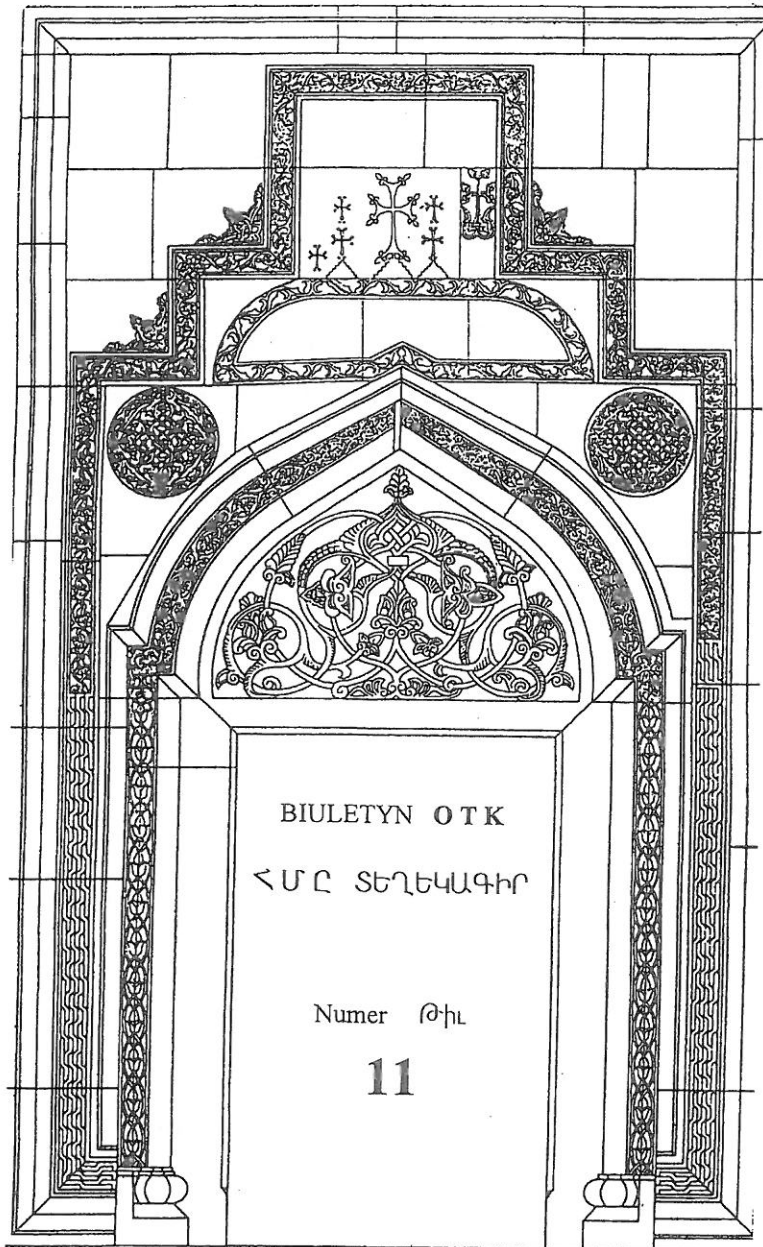
Druk

Towarzystwo Słowaków w Polsce
Kraków, ul. św. Filipa 7

ISSN 1233-8605

**Wydano dzięki pomocy finansowej
Ministerstwa Kultury i Sztuki**

**Skład komputerowy wykonano
korzystając ze sprzętu zakupionego dzięki dotacji
Fundacji Stefana Batorego**



rys. arch. Jacek Chrząszczewski

Biul. Orm. Tow. Kult., 11 (1998): 3-5.

Spis treści Biuletynu Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego. Zeszyty 1-10

- Kronika. 6 (1995): 24; 10 (1997): 23.
- Michał Teodorowicz 1916-1996. 10 (1997): 3-4.
- AMIROWICZ Antoni. Czy tylko Erywań? 3 (1994): 40-41.
- AMIROWICZ Antoni. Mapa kresowych kolonii ormiańskich. 3 (1994): 26-27.
- AMIROWICZ Antoni. Nad mapą rozlanej krwi. 4 (1995): 5-9.
- AMIROWICZ Antoni. Porozmawiajmy o Armenii. 1 (1993): 16-24.
- ANNUSEWICZ Cezary i WASILEWSKA Danuta. Ormiańska Matka Boża Stanisławowska w Gdańsku. 10 (1997): 13-14.
- BIEDROŃSKA-SŁOTA Beata. Artystyczne tkaniny ormiańskie. 6 (1995): 11-15.
- BOHOSIEWICZ Michał. Wspomnienia z odpustu św. Antoniego w 1933 roku. 6 (1995): 22-23.
- CHMIELEWSKA-JAKUBOWICZ Maria B. Odwiedziny w Lipkowie. 6 (1995): 17-19.
- CHMIELEWSKA-JAKUBOWICZ Maria B. W Armenii przed trzęsieniem ziemi w 1988 roku. 4 (1995): 32-36.
- CHMIELEWSKA-JAKUBOWICZ Maria B. Życie i dzieło Paschalisa Jakubowicza. 5 (1995): 19-21.
- CHRZAŚCZEWSKI Jacek. Dzieje parafii i kościoła ormiańskiego p.w. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Stanisławowie (obecnie Iwano-Frankiwnsk, Ukraina). 7 (1996): 3-23.
- CHRZAŚCZEWSKI Jacek. Historia kościoła ormiańskiego p.w. Chwałebnego Wniebowzięcia Bogurodzicy Marii Panny w Zamościu. 3 (1994): 28-39.
- CHRZAŚCZEWSKI Jacek. Rekonstrukcja wyglądu kościoła ormiańskiego w Zamościu na podstawie zachowanych dokumentów i planów. 4 (1995): 15-21.
- CHRZAŚCZEWSKI Jacek. Ze studiów nad wczesnochrześcijańską filozofią Armenii. 5 (1995): 7-18.

- DANILEWICZ Anna. Był taki ksiądz. **8** (1996): 25-28.
- DANILEWICZ Anna. Drzewko wigilijne. **10** (1997): 7-8.
- DANILEWICZ Anna. Gandzabur. **3** (1994): 43.
- DANILEWICZ Anna. Historia ocalenia Ormian w kościele ormiańsko-katolickim pod wezwaniem św. Antoniego w Kutach. **4** (1995): 30-31.
- DANILEWICZ Anna. O Ormianach i Polakach zamordowanych w Baniłowie nad Czeremoszem na Bukowinie. **2** (1994): 11-18.
- DANILEWICZ Anna. Opatrzność Boska czuwała. **9** (1996): 22-24.
- DANILEWICZ Anna. Relacje między wyznawcami religii katolickiej i prawosławnej w okresie międzywojennym, w rodzinnej miejscowości na Bukowinie. Wielkanoc. **10** (1997): 9-12.
- GASPARIAN Boris. Krótki zarys historii Armenii. **5** (1995): 2-6.
- GIZOWSKI Mariusz. Armoriał ormiański. 1. Rycerz ormiański. **5** (1995): 22-23.
- GIZOWSKI Mariusz. Armoriał ormiański. 2. Bótoz. **6** (1995): 20-21.
- HAMBARCUMIAN Rafael. Czas i etapy osiedlania się Ormian na Rusi Kijowskiej i w Polsce według Sadoka Barącza. **2** (1994): 1-10.
- HAMBARCUMIAN Rafael. Ormianie w handlu i ekonomii Rzeczypospolitej w pracach Sadoka Barącza. **9** (1996): 9-19.
- HAMBARCUMIAN Rafael. Ormianie w nauce, oświacie i kulturze Polski. **8** (1996): 5-21.
- HAMBARCUMIAN Rafael. Początek powstawania kolonii ormiańskich w Polsce według Sadoka Barącza. **3** (1994): 1-25.
- JANOWSKI Tomasz M. Wspomnienie o ks. Franciszku Jakubowiczu. **1** (1993): 2-7.
- KAMOCCI Janusz. Glossa do artykułu Grzegorza Pełczyńskiego. **9** (1996): 25-27.
- KAWCZYŃSKA Krystyna. Do Armenii. **4** (1995): 1.
- KAWCZYŃSKA Krystyna. Wspomnienia. **8** (1996): 2-3.
- KOPERKIEWICZ Włodzimierz B. Imienny wykaz naszych braci Ormian, którzy jako żołnierze spoczywają na polskiej ziemi. **5** (1995): 28-40.

- KOŚCIÓW Zbigniew. Kolonia ormiańska w Buczaczu. **8** (1996): 22-23.
- KRZYSZTOFOWICZ Anna i PISOWICZ Andrzej. Niech zabrzmie nasz posępny głos. **4** (1995): 10-14.
- KRZYSZTOFOWICZ Klemens J. Ormiańskie specjały. **4** (1995): 37-40.
- ŁAZARSKI Eustachy. O dokończeniu życiorysu ks. Adama Bogdanowicza. **5** (1995): 24-27.
- ŁOTOCKA Maria. Wiersze. **9** (1996): 3-8.
- ŁUKASIEWICZ Tadeusz. Wiersze. **6** (1995): 1-3.
- MIGOCKI Wojciech. Owidiusz nie zapomni. **4** (1995): 22-29.
- MUECK Adam. Chorut **3** (1994): 42.
- PEŁCZYŃSKI Grzegorz. O Ormianach w Louvain-La-Neuve. **10** (1997): 17-18.
- PIOTROWICZ-KULCZYCKA Anna. Wspomnienia. **9** (1996): 20-21.
- PISOWICZ Andrzej. Erewan czy Jerewan? A może lepiej: Erywań? **2** (1994): 19-21.
- PISOWICZ Andrzej. Masakry Ormian w Turcji w 1915 roku. **4** (1995): 2-4.
- PISOWICZ Andrzej: *vide* KRZYSZTOFOWICZ Anna
- POTAPIŃSKA-NAZLOJAN Marine. Chaszłama. **2** (1994): 22-23.
- POTAPIŃSKA-NAZLOJAN Marine. Kanancz lobi (zielona fasolka). **10** (1997): 21.
- PRZYBYLSKA Maria. Od Araratu. **1** (1993): 8-15.
- PRZYBYLSKA Maria. Ciąg dalszy. **5** (1995): 1.
- PRZYBYLSKA Maria. Wiersze. **10** (1997): 5.
- SAMEK Jan. Sztuka zdobnicza Ormian w Polsce. **6** (1995): 5-9.
- TYSZKA Marcin. Ślad rodziny Paschalisa Jakubowicza. **10** (1997): 15.
- WASILEWSKA Danuta: *vide* ANNUSEWICZ Cezary
- WOJECKI Mieczysław. Wystawa wydawnictw mniejszości narodowych (1945-1995) w Gdańsku. **6** (1995): 24.

Wiadomości z życia śp. Ks. Infułata Dionizego Kajetanowicza*

Stanisław DONIGIEWICZ [Bielsko-Biała]

Ks. Infułat Dionizy Kajetanowicz pochodził z Tyszkowiec koło Horodenki, gdzie się urodził w 1878 r. (jestem w posiadaniu jego metryki). Wstąpił najpierw do zakonu OO Reformatów, a później przeszedł do kleru archidiecezji ormiańsko-katolickiej we Lwowie.

W latach 1912-22 był proboszczem parafii ormiańskiej w Śniatynie. Z tego okresu wiem o nim niewiele, a co wiem sięga mniej więcej 1914 r. Wiadomości te pochodzą z opowiadania innych i samego ks. Kajetanowicza, który o tych sprawach nieraz mi wspominał. I tak opowiadał mi, że miał wiele kłopotów z uporządkowaniem tamtejszej parafii. W Śniatynie istniała samodzielna zorganizowana z wójtem na czele gmina ormiańska, posiadająca ponad 100 ha własnej ziemi. Z dochodów płynących z tej ziemi gmina wyznaczała co roku pewną kwotę na potrzeby miejscowego kościoła ormiańskiego, a resztę przeznaczano na doraźne zapomogi dla miejscowych potrzebujących rodzin ormiańskich. Ks. Kajetanowicz zorganizował związane z tym różne akcje. Pozostawał też w bardzo dobrych stosunkach z innymi tamtejszymi obrządkami, tj. rzymsko-katolickim i grecko-katolickim. Podtrzymywał zwyczaj zapoczątkowany przez ks. Isaka Isakowicza (późniejszego arcybiskupa), że w czasie sierpniowego odpustu Matki Boskiej w głównym nabożeństwie i uroczystej procesji brały udział w formie reprezentacyjnej i obydwa pozostałe katolickie obrządki. Ks. Józef Proć, proboszcz grecko-katolicki w Śniatynie, którego poznałem znacznie później, bo już w obozie, opowiadał, że pozostawał w bardzo dobrych stosunkach z Ks. Kajetanowiczem i wyrażał się o jego pracy i kapłańskiej postawie z wielkim uznaniem.

Wiadomo mi, że Ks. Kajetanowicz w czasie I wojny światowej, jako proboszcz w Śniatynie, wyratował bardzo wiele osób, które popadły w konflikt z wojskiem rosyjskim. W 1914 r. oblegli Śniatyń

* Materiały ze zbiorów Michała Bohosiewicza z Gliwic udostępnione przez p. Ewę Żukowską.

Rosjanie i rozpoczęli ostrzeliwanie, gdyż jeszcze broniły się w nim wojska austriackie. Ks. Kajetanowicz przypadkowo dowiedział się od swoich parafian, że wśród wojska rosyjskiego następującego na Śniatyn znajdowali się Ormianie (z Armenii). Wówczas posłał przez kogoś prośbę, by oszczędzali kościół ormiański (w pobliżu którego znajdowali się Austriacy) od zniszczenia. Prośba odniosła swój skutek, gdyż rzeczywiście rosyjscy Ormianie zaprzestali strzelać w stronę kościoła, który tym sposobem został uratowany od zniszczenia. W tym czasie, tj. w czasie pobytu w Śniatynie napisał "Na historycznym szlaku" (Dzieje parafii ormiańskiej w Śniatynie) oraz "Jasełka", które były grane przez miejscową młodzież.

W 1922 r. przeszedł Ks. Dionizy Kajetanowicz ze Śniatyna do Lwowa na proboszcza przy katedrze. Zamieszkał przy ul. Skarbkowskiej 12 i wówczas go poznałem. Miał trzypokojowe mieszkanie z kuchnią. Wówczas przyjął na mieszkanie swoją stryjeczną bratową z dwiema córkami - Janiną i Stefanią; bratowa prowadziła mu dom. Przy ul. Skarbkowskiej mieszkał krótko. Przeniósł się na ul. Ormiańską 13, II p., gdzie zajmował wraz z rodziną czteropokojowe mieszkanie (pokój do pracy, sypialnia, jadalnia i jeden pokój bratowej). Oprócz bratowej była jeszcze pomoc domowa. Od 1925 r. (od lipca, tj. po uzyskaniu matury) byłem tam codziennym gościem. W latach 1925-26 opracowywaliśmy wspólnie plan wydawania ormiańskiego czasopisma pt. "Posłaniec św. Grzegorza", który zaczął wychodzić od 1 czerwca 1927 r. Redakcja mieściła się w tym samym domu w kancelarii kurii na drugim piętrze. Współpracowaliśmy razem aż do 1934 r. Redaktorem naczelnym był Ks. Kajetanowicz, a ja pełniłem funkcję sekretarza i administratora wydawnictwa. Moja współpraca z Ks. Kajetanowiczem trwała do 1934 roku, ponieważ od tego roku mieszkałem w Łodzi i w Katowicach.

Ks. Kajetanowicz nie mogąc podolać pracy nad wydawaniem "Posłańca św. Grzegorza" z powodu braku mej organizatorskiej pracy, poprosił ks. kanonika Adama Bogadnowicza do zajęcia się sprawami organizacji, na co ks. Bogdanowicz wyraził zgodę, pod warunkiem, że po porozumieniu się z ks. Arcybiskupem J. Teodorowiczem, redagować będzie pismo pod zmienionym tytułem "Gregoriana", w rozszerzonej objętości uwzględniające przede wszystkim dorobek kaznodziejski i pisarski ks. Arcybiskupa J. Teodorowicza (artykuły treści naukowej i literackiej). Natomiast "Posłaniec św. Grzegorza" będzie figurował nadal z numeracją w dalszym ciągu, jako dział diecezjalny uwzględniający dotychczasowy zakres zainteresowań poprzedniej redakcji "Posłańca św. Grzegorza" oraz wiadomości

urzędowe kurii. Czasopismo "Gregoriana" zaczęło wychodzić od dnia 1.I 1935 r. i ukazywało się do dnia 31.XII 1938 r.

W roku 1937 powróciłem wiosną na stałe do Lwowa i na najbliższym posiedzeniu Zarządu Archidiecezjalnego Związku Ormian przedstawiłem wniosek reaktywowania czasopisma "Posłaniec św. Grzegorza" w poprzednim charakterze popularyzatorskim, co bardziej interesował ogół diecezjan i czytelników aniżeli na wysokim poziomie redagowane artykuły treści teologicznej i naukowej. Zarząd Związku przychylając się do mego wniosku postanowił wznowić wydawnictwo "Posłaniec św. Grzegorza" jako organ Archidiecezjalnego Związku Ormian w Polsce z dniem 1.I 1938 r., polecając organizację redakcji mnie i sekretarzowi Związku mgr Franciszkowi de Abgaro Zachariasiewiczowi. W skład Komitetu Redakcyjnego zaprosiliśmy Ks. Kajetanowicza jako założyciela pisma, i mgr Antoniego Stefanowicza jako korektora. Sekretarz Związku figurował jako odpowiedzialny redaktor, a członkami Redakcji byli doc. dr Bronisława Wójcik-Keuprulianowa i jej mąż Garabet Keuprulian, lektor języka ormiańskiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i Uniwersytecie Warszawskim. Ogólna organizacja i administracja czasopisma spoczywała w moich rękach. W tej sytuacji w roku 1938 Lwowska Archidiecezja Ormiańska miała dwa czasopisma wydawane równocześnie. Z chwilą śmierci ks. Arcybiskupa Teodorowicza (4.XII 1938 r.) redaktor "Gregoriana" ks. kanonik Adam Bogdanowicz w zamieszczonej odezwie do dotychczasowych odbiorców "Gregoriana" zawiadomił, że wskutek śmierci arcybiskupa, który własnym sumptem zasiliał wydawanie "Gregoriana", czasopismo przestanie wychodzić z dniem 1.I 1939 r.

W latach 1925-1930 Ks. Kajetanowicz założył spółdzielnię mieszkaniową dla ludzi w podeszłym wieku, zubożałych, i wybudował dwupiętrowy budynek (w sumie 20 mieszkań), a koszty budowy zostały pokryte z dobrowolnych datków ludzi, którzy otrzymali mieszkanie, a częściowo z własnych funduszy. Przewodniczącym zarządu budynku mieszkalnego był Ks. Kajetanowicz. Budynek został wybudowany przy jednej z bocznych ulic obok Parku Łyczakowskiego. Budynek należał do lwowskiej katedralnej parafii ormiańskiej.

Ks. Kajetanowicz był katedralnym proboszczem. Porządek nabożeństw w dni powszechne był następujący: Msze św. o godz. 6, 7, 8 i 9-ej, którą zawsze on odprawiał. W niedziele i święta oprócz Mszy św. w wymienionych godzinach były jeszcze: o godz. 10 śpiewana suma i cicha Msza św. o godz. 12:30. Nieszpory w niedziele

i święta odprawiano dla dogodności wiernych o godz. 18-ej; podobnie i w soboty również o godz. 18-ej. Później, w czasie wojny, godziny te ulegały przesunięciu. Gdy ks. abp Teodorowicz był obecny we Lwowie, wówczas odprawiał (w niedziele) Mszę św. o godz. 9-ej, a gdy go nie było, to odprawiał Mszę św. Ks. Kajetanowicz. Nadto: w niedziele i święta w czasie Mszy św. o godz. 6, 7 i 8 Ewangelię odczytywano od ołtarza, gdy odprawiał ks. Arcybiskup - wówczas Ewangelię odczytywał wikary. Gdy zaś ks. Arcybiskup miał kazanie, to najpierw Ewangelię odczytywał wikary, a po jej odczytaniu ks. Arcybiskup wychodził na ambonę już z samym tylko kazaniem. Gdy w styczniu 1933 zmarł ks. infułat Dawidowicz, wówczas w Wielki Czwartek ceremonię obmycia nóg przeprowadzał ks. Kajetanowicz, jak również przewodniczył i innym uroczystym ceremoniom i nabożeństwom Wielkiego Tygodnia. Rezurekcja odbywała się w Wielką Sobotę wieczorem o godz. 19-tej poprzedzona uroczystą Mszą św. Ks. Kajetanowicz skomponował drugą, jakby nowocześniejszą melodię śpiewów liturgicznych w języku ormiańskim.

Po przybyciu do Lwowa ks. Kajetanowicz był przez rok dyrektorem gimnazjum ormiańskich benedyktynek, ucząc równocześnie religii. Przez jeden rok był również ich spowiednikiem. Później zrezygnował z tych obowiązków, gdyż miał za wiele zajęć - prowadził całą kancelarię ks. abpa Teodorowicza. Pozostał jednak kuratorem Zakładu im. Torosiewicza; doradcami było dwóch kanoników oraz 2-3 panów świeckich. Później był dyrektorem Banku Mons Pius. Początkowo najbliższym współpracownikiem we Lwowie był ks. kanonik Wiktor Kwapiński, a później ks. Leon Isakowicz i ks. Adam Bogdanowicz, najpierw wikarzy, a później kanonicy.

Wypada tu również nadmienić, że ks. Kajetanowicz napisał szereg życiorysów świętych, między innymi i św. Grzegorza Oświeciciela. Ks. Kajetanowicz rękopis wręczył ówczesnemu klerykowi Aleksandrowi Buczce by odniósł do drukarni, ale nie podpisał go nazwiskiem. Dyrektor drukarni myślał, że to artykuł kleryka i sam podpisał jego nazwiskiem. Nakład został rozesłany, ale w redakcyjnych egzemplarzach poprawiłem na nazwisko ks. Kajetanowicza. W mikrofilmach "Poślańca" znajdujących się w bibliotekach Ossolineum i Jagiellońskiej figuruje ten życiorys z nazwiskiem ks. Kajetanowicza.

Ks. Kajetanowicz przyczynił się w dużej mierze do odnowienia duchowieństwa ormiańskiego. Popierał bardzo sprawę wyjazdu młodych alumnów do kolegium ormiańskiego w Rzymie, dla zdobycia wszechstronniejszego wykształcenia oraz znajomości liturgii

ormiańskiej. Tak zostali wysłani do Rzymu dwaj jego siostrzeńcy: Jan i Kazimierz Romaszkanowie, z których później Jan powrócił, a Kazimierz został wyświęcony na kapłana. Dotychczas języka i liturgii ormiańskiej uczyli miejscowi kapłani - kanonicy, co nie zawsze zadośćuczyniło wszystkim wymogom. Z tych też względów, oraz dla zasilenia kleru ormiańskiego w Polsce uprosił ks. abpa Teodorowicza o sprowadzenie dwóch księży ormiańskich z Rzymu: dr Józefa Garmiriana i ks. dr Sarkisa Eguliana. Nazwisko dr J. Garmiriana wpisano na czas jego pobytu w Polsce, a właściwe nazwisko jego jest Kaftandzian.

Ks. Kajetanowicz podał do wydrukowania u OO Mechitarzystów we Wiedniu kanon Mszy św. - kanon pozostał niezmienny, ale technicznie udoskonalony, efektowniejszy. Przy okazji nadmienię, że i dla pracy p. Mańkowskiego o Katedrze Ormiańskiej we Lwowie sprowadzono specjalne czcionki ormiańskie z zagranicy od OO Mechitarzystów z Wiednia (p. Mańkowski zwrócił się o pomoc do kurii lwowskiej).

Ks. Kajetanowicz bardzo często głosił kazania, przeważnie w każdą niedzielę. Mówił ładnie, spokojnie i głęboko - z głębi duszy i serca; nie filozofował, ale przemawiał do duszy człowieka. Cechowała go zwięzłość w mówieniu oraz w kazaniach. Lubił pisać, nie tylko prozą ale i wierszem - polskim i łacińskim. Pisał w różnych porach, jak mu przyszło natchnienie. Czasem nawet gdy nie mógł w nocy spać, a przyszło natchnienie, wówczas wstawał i pisał. Miał łatwość w pisaniu, miękki styl, co podkreślał sam ks. abp Teodorowicz. Przy pisaniu, jak w całym swoim życiu, palił dużo papierosów, przeważnie robionych (nieraz ja mu je robiłem). O jego pracy w Związku Ormian oraz wysiłkach w kierunku utrzymania odrębności i wielowiekowej tradycji ormiańskiej można wiele wyczytać w "Posłańcu św. Grzegorza", dlatego tu już o tym nie podaję. Opracował i podał do druku "Msza św. obrządku ormiańskiego".

Ks. Kajetanowicz miał bardzo wiele pracy. Był proboszczem, poza tym prowadził kancelarię ks. Arcybiskupa (jak widać już z powyższego znał doskonale łacinę), z którym załatwiał wszelkie sprawy odnoszące się do rządów archidiecezją oraz z nimi związane. Miał możliwość wytchnienia, gdy ks. Arcybiskupa nie było w domu. Po śmierci ks. infułata Dawidowicza został mianowany infułatem w 1931 roku, o czym dokładniej podaje "Posłaniec św. Grzegorza". Pamiętam jego urzędowe wyjazdy do Brzeżan, Łyśca i Stanisławowa oraz raz do Poznania w imieniu ks. Arcybiskupa na Kongres Eucharystyczny, gdzie odprawiał Mszę św. śpiewaną w obrządku ormiańskim w

asyście dwóch kapłanów. Był też coś dwa razy na kuracji w Krynicy i Szczawnicy. Poza tym nie lubił jeździć. Wolał ciszę i samotność.

We wrześniu 1939 r. zachował się całkiem spokojnie; zachował tradycję duszpasterzy ormiańskich, którzy w najcięższych chwilach pozostawali ze swymi wiernymi. Nie opuścił, mimo wojennych działań swej lwowskiej placówki, jak w czasie I wojny Śniatyna. Przed II wojną wydał list pasterski w imieniu ks. arcbp. Teodorowicza. W czasie wojny przyjął wyznanie wiary od kilku wyznawców ormiańskiej schizmy, którzy znaleźli się we Lwowie, co mu później zarzucono jako wtrącanie się do spraw obywateli radzieckich. On jednak nie mieszał się do żadnej polityki, ale pilnował swoich kapłańskich obowiązków. Nabożeństwa w Katedrze Ormiańskiej odbywały się regularnie przez cały okres wojny - aż do jego aresztowania w listopadzie 1945 r. Nie było żadnych kontaktów między Niemcami a ks. Kajetanowiczem, i w ogóle Ormian z Niemcami. Przez cały okres wojny ks. Kwapiński był kanclerzem, a ks. Romaszkan sekretarzem. Po utopieniu się w stawie brzeżańskim ks. Eguliana (mimo, że dobrze umiał pływać; był proboszczem po ks. Kwapińskim) w 1945 r wysłał ks. Romaszkana do Brzeżan celem zamknięcia placówki i przewiezienia do Lwowa rzeczy, który jednak już nie powrócił...

W czasie II wojny światowej nie mając odpowiednich funduszy na pokrycie nałożonych podatków na Katedrę Ormiańską, zwrócił się do Rzymu do Kolegium Ormiańskiego, celem wystarania się o pomoc finansową by zapłacić corocznie ponad 35 tys. zł podatku. Ponieważ sam nie posiadał możliwości bezpośredniego kontaktu z Rzymem, przeto uprosił Metropolitę grecko-katolickiego Andrzeja Szeptyckiego o pośrednictwo. I w ten sposób mógł spłacać nałożony podatek. Co mu później zarzucano w śledztwie.

We Lwowie za Niemców mieszkała grupa Ormian-ortodoksów, emigrantów, którzy później wyjechali na Zachód do Niemiec, Francji, a wreszcie niektórzy do Ameryki.

W śledztwie odmówił przejścia na prawosławie, a później zmarł 18.XI 1954 r. w obozie Abieś Komi ASSR za kołem polarnym. Pozostawił w rękopisie szereg utworów poetyckich w języku polskim i łacińskim, treści religijnej i świeckiej z lat 1945-1954. Pisał do ostatnich dni swego życia. Co się dało uratować od zagłady zebrałem.

Wieliczka, 6.II 1965 r.

Ormiański numer miesięcznika "Hałycka Brama"*

Andrzej PISOWICZ [Kraków]

Lwowskie wydawnictwo "Centr Jewropy" (Centre d'Europe) prócz książek, broszur i katalogów wydaje także, w języku ukraińskim, niezależne czasopismo pt. "Hałycka Brama" (chodzi o Halicką Bramę we Lwowie). Członkami Rady Redakcyjnej są: J. Isajewycz, Ł. Kruszelnicka, O. Maciuk, I. Mohytycz, A. Rudnyckij i S. Frucht. W notce na ostatniej stronie Redakcja zastrzega się, iż nie zawsze podziela poglądy autorów poszczególnych publikacji.

Numer 21-22 "Hałyckiej Bramy" z listopada 1996 r. poświęcony jest w całości Ormianom Lwowa. Na okładce widnieje fotografia lwowskiej katedry ormiańskiej, nad którą umieszczony jest cytat z pierwszego listu św. Pawła do Koryntian: *Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży w was mieszka?* w języku wschodnioormiańskim.

Numer otwiera wywiad (str. 2), jakiego udzielił Redakcji pisma rezydujący od 1991 r. we Lwowie biskup Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego Natan (Howannisjan). Wywiad ten, poświęcony początkom chrześcijaństwa ormiańskiego a także dziejom Ormian lwowskich (do unii z Kościołem Rzymsko-Katolickim w XVII w.), zatytułowany jest "Ani ogień, ani miecz nie zdołają nas odłączyć od naszej wiary". Słowa te stanowią fragment odpowiedzi udzielonej w 440 r. przez sobór Kościoła Ormiańskiego obradujący w Artaszacie szachowi perskiemu wzywającemu Ormian do porzucenia chrześcijaństwa i przyjęcia zaratusztrianizmu (zoroastryzmu).

Drugą pozycją "Hałyckiej Bramy" z listopada 1996 r. jest artykuł Nadii Banczyk (str. 3 i 24) "Ormianie we Lwowie: tysiącletnia droga". jest to krótki szkic historii lwowskich Ormian od legendarnych początków sięgających jakoby X w. aż do lat współczesnych. Autorka mówi o niemal pełnej polonizacji Ormian Lwowa i ich przesiedleniu się do Polski po II wojnie światowej. Szkoda, że wspominając o poecie Szymonie Szymonowicu (przełom XVI-XVII w.) autorka nie stwierdziła

* Skrócona wersja tego tekstu ukazała się w numerze 7-8 czasopisma "Krakowskie Horyzonty".

wyraźnie, że główne jego dzieło "Sielanki" zostały napisane po polsku. A propos, w następnym z kolei, bogatym w ciekawe szczegóły artykule Hałyny Hłembockiej "Ormiańskie wędrówki po Lwowie" (str. 4-7) cytowany jest fragment "Sielanek" po ukraińsku bez informacji, że jest to przekład z języka polskiego, a postać Szymonowica nie jest w ogóle kojarzona z literaturą polską. W zakończeniu artykułu "Ormianie we Lwowie: tysiącletnia droga" N. Banczyk wyraża żal, iż ormiańska katedra we Lwowie nie została jeszcze otwarta. Fakt ten tłumaczy brakiem środków finansowych na odnowienie świątyni. Do wymienionego artykułu dołączona jest reprodukcja mapy osiedli ormiańskich z pracy Czesława Lechickiego "Kościół ormiański w Polsce" (Lwów, 1928).

Następny artykuł (str. 8-9) to "Zespół katedry ormiańskiej" piora Romana Łypki. Tekst ten zawiera opis katedry oraz dzieje jej rozbudowy poczynając od XIV w.

Na stronie 10 zamieszczona jest reprodukcja zdjęcia z początku XX w. przedstawiającego lwowskich Ormian. Zaskakują orientalne fezy na głowach zarówno wąsatych panów jak i małych chłopców.

Nadia Krywonos pisze o ormiańskich rzemieślnikach Lwowa w wiekach XV-XVII (str. 11), m. in. o słynnych złotnikach, twórcach pasów, a także o aptekarzach, którzy dawniej byli uważani za rzemieślników. Ta sama autorka na następnej stronie omawia udział Ormian w dawnym handlu lwowskim. Dowiadujemy się m. in., że jeszcze w 1731 r. we Lwowie było 112 ormiańskich sklepów.

Na stronie 13 Wołodimir Wujcyk pisze o kościele św. Krzyża. Obok katedry jest to druga ormiańska świątynia Lwowa (z łącznej liczby czterech), zachowana do dziś. Kościół św. Krzyża został zbudowany w drugiej połowie XVI w.

Tenże autor na stronach 14-16 zamieszcza bardzo ciekawe, szczegółowe "Materiały do historii kamienic ulicy Ormiańskiej". Chodzi oczywiście o znaną ulicę lwowską, która do dziś zachowała swą historyczną nazwę. W 1983 r. Roman Łypka wydał we Lwowie przewodnik zatytułowany "Ansambli wulicy Wirnenskojii" (Zespół ulicy Ormiańskiej).

Prof. dr Jarosław Daszkiewicz (Daszkewycz), historyk Ormian, którego biografia związana z 70-leciem urodzin zamieszczona jest na stronie 19, pisze (str. 17) o ormiańskim drukarstwie Lwowa w latach 1616-1618. Lwów był szóstym z kolei miastem świata (po Wenecji, Paryżu, Padwie, Stambule i Rzymie), w którym drukowano książki pismem ormiańskim. We Lwowie w latach

1616-1618 drukarnię prowadził Howannes Karmataniac (Muratowicz). Wydał on m. in. "Modlitewnik" w języku kipczackim (pismem ormiańskim). Język ten, zwany potocznie *tatarką* był językiem, którym mówiły starsze kolonie ormiańskie na Ukrainie.

Prof. J. Daszkiewicz jest również autorem biografii Bohdana Janusza (str. 18), ukraińskiego samouka zajmującego się archeologią, historią, etnografią i historią sztuki. Szczególne miejsce w jego zainteresowaniach zajmowała historia i sztuka Ormian. Uczył się także języka ormiańskiego. B. Janusz był autorem ponad 200 prac naukowych. Nie ukazała się, niestety, drukiem jego dwutomowa monografia poświęcona katedrze ormiańskiej we Lwowie. B. Janusz był konserwatorem znalezisk archeologicznych Wschodniej Galicji w latach 1923-26, a w 1928 r. - dyrektorem Muzeum Pokucia w Stanisławowie. Swoje artykuły publikował m. in. w "Posłańcu św. Grzegorza", piśmie lwowskich Ormian. Z racji swej ukraińskiej świadomości B. Janusz był nieraz szykanowany. Jego życie było pełne konfliktów. Miał też problemy finansowe. Zginął śmiercią samobójczą we Lwowie w 1930 r.

Autorowi powyższych dwóch artykułów, profesorowi Uniwersytetu Lwowskiego dr Jarosławowi Daszkiewiczowi (ur. w 1926 r.) poświęcony jest artykuł Ołeksandra Szyszki (str. 19) pt. "Kryptonim - »Znawca spraw ormiańskich«". J. Daszkiewicz jest synem ukraińskiego działacza niepodległościowego Romana Daszkiewicza, który po I wojnie światowej zamieszkał we Lwowie. Po 1945 r. rodzina generała Ukraińskiej Republiki Ludowej (UNR), jakim był Roman Daszkiewicz, była prześladowana przez władze sowieckie. Jarosław, młody bibliotekarz, zostaje aresztowany i skazany bez procesu sądowego na 10 lat więzienia i zesłań. Wyszedł na wolność w 1956 r., ale stale był przez władze "źle widziany". Jeszcze w 1972 r. aresztowano go na krótko wraz z innymi przedstawicielami opozycyjnie nastawionej do systemu sowieckiego inteligencji ukraińskiej. W 1962 r. J. Daszkiewicz obronił i opublikował w Erywaniu (we Lwowie to było niemożliwe) pracę kandydacką pt. "Ormiańskie kolonie na Ukrainie w źródłach i literaturze wieków XV-XIX". Jest autorem przeszło 200 publikacji naukowych poświęconych w znacznej mierze dziejom kolonii ormiańskich na Ukrainie.

Na stronie 20 Hałyna Hłembocka przypomina postać Jana Henryka Rosena (1891-1982), legionisty a potem malarza, którego pierwszą wielką pracą była dekoracja katedry ormiańskiej we Lwowie ukończona w 1927 r. Dzieło to budziło duże zainteresowanie i dyskusje, związane m. in. z przedstawieniem na malowidłach świątyni

postaci współczesnych malarzowi. M. in. namalowany przez Rosena św. Tomasz z Akwinu rysami twarzy przypominał ... arcybiskupa Józefa Teodorowicza. Autorka tak kończy swój tekst: *I jaka szkoda, że nie możemy zobaczyć fresków i witraży Rosena z katedry ormiańskiej w oryginale. Nawet nie wiemy, co z nich się zachowało w obecnym stanie świątyni.*

Podobnym akcentem (... w świątyni powinna być świątynia) kończy się tekst "Okienko do zamkniętego świata" podpisany inicjałami O.W. (str. 21). Tekst ten przypomina, że katedra ormiańska we Lwowie została (przez władze sowieckie) zamknięta i zamieniona na magazyn Muzeum Sztuki Ukraińskiej. Tytułowym "okienkiem" do wnętrza świątyni jest cytat z objaśnień Ignacego Drexlera do wydanego w 1930 r. albumu lwowskiego fotografa Ludwika Wieleżyńskiego pt. "Malowidła ściennie Jana Henryka Rosena w katedrze ormiańskiej we Lwowie". Reprodukcje malowideł Rosena z tego właśnie albumu zdobią artykuł na stronie 20, a także inne strony omawianego numeru "Hałyckiej Bramy".

Na stronie 22 Ihor Siomoczkin pisze o wartym wzmianki nagrobku ormiańskim z Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie. Chodzi o nagrobek (z napisem w języku polskim) zmarłej w 1799 r. 17-letniej Rozalii Wartanowiczówny. Obok nagrobka stoi jedyna tego rodzaju rzeźba na Cmentarzu Łyczakowskim przedstawiająca postać kobiecą w szarawarach. Do odnowienia obiektu przyczyniło się pod koniec lat 80-tych późnie niezależne od władz kulturalne "Towarzystwo Łewa" skupiające lwowskich miłośników przeszłości.

Na tej samej stronie (22) zamieszczona jest krótka notatka Hałyny Hłembockiej o losach muzeum ormiańskiego, które miało powstać we Lwowie przy archidiecezji ormiańskiej. Prace organizacyjne, rozpoczęte po otwarciu w 1932 r. wystawy zabytków kultury ormiańskiej, zostały przerwane przez wybuch II wojny światowej. Część eksponatów została wywieziona ze Lwowa, część zaginęła. Większość zabytków znalazła się w lwowskim Muzeum Historycznym. Płótna z czasem trafiły do tamtejszej Galerii Obrazów (m. in. portrety ormiańskich arcybiskupów) i do Muzeum Historii Religii.

Głosem reprezentującym nową falę Ormian, którzy pojawili się we Lwowie już po II wojnie światowej jest artykuł pani Karine Mykyrtczian (str. 23). Autorka wspomina o likwidacji gminy ormiańskiej Lwowa w 1946 r., o zamknięciu katedry i represjach, jakie spotkały miejscowych katolickich duchownych ormiańskich. Przechodzi następnie do omówienia współczesnej sytuacji nowych

Ormian lwowskich pochodzących z różnych terenów byłego ZSRR. Należą oni do Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego, którego zwierzchnikiem jest katolikos rezydujący w Eczmiadynie koło Erywania (od 1991 r. przebywa we Lwowie dostojnik tego Kościoła, biskup Natan Howannisjan, patrz początek niniejszego omówienia). Starania lwowskich Ormian o otwarcie katedry nie przyniosły dotąd rezultatu. Artykuł mówi o rozczarowaniu tych Ormian, którzy od kilku lat przychodzą pod lwowską katedrę i pod gołym niebem, w podwórku, uczestniczą w nabożeństwach nie mając dostępu do wnętrza świątyni. Dwa lata temu władze lwowskie udostępniły Ormianom kapliczkę pod dzwonnica katedry. W kapliczce odbywają się teraz chrzty. Autorka wyraża radość i wdzięczność ormiańskiej gminy za tę decyzję władz. Pani K. Mykyrtczian mówi również o braku szkół ormiańskich we Lwowie. Około 1.5 tysiąca lwowskich Ormian (to oficjalna liczba, być może o połowę mniejsza od liczby rzeczywistej) pozbawionych jest możliwości kontynuowania kultury narodowej. Nowemu pokoleniu i dalszym grozi wynarodowienie. Sytuacja ta, a także trudności ekonomiczne mogą skłaniać lwowskich Ormian do dalszych emigracji w poszukiwaniu miejsc, w których *mogliby się w pełni realizować*.

Na dole stron 5-7, 11-12, 18 i 24 zamieszczony został krótki słowniczek wybitnych Ormian związanych ze Lwowem. Słowniczek ułożony jest alfabetycznie i obejmuje 104 krótkie informacje biograficzne od Adolfa Abrahamowicza (1849-1899), aktora i dramaturga, aż po Jana Jaśkiewicza (litera Я jest ostatnią literą alfabetu ukraińskiego), lwowskiego Ormianina (1754-1809), chemika i biologa, założyciela ogrodu botanicznego w Krakowie (!), jednego ze starszych tego typu ogrodów w Europie. Autorkami słowniczka są Hałyna Hłembočka i Nadia Banczyk. Na marginesie drobna uwaga: czy rzeczywiście zamieszczony w słowniczku malarz Henryk Rodakowski był z pochodzenia Ormianinem?*

Na stronie 17 zamieszczona jest zwięzła bibliografia literatury poświęconej Ormianom, zawierająca m. in. krakowski "Biuletyn Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego".

Omawiany numer "Hałyckiej Bramy" należy powitać z uznaniem i ocenić bardzo pozytywnie. Przynosi on wiele informacji o przeszłości i terażniejszości lwowskich Ormian. Ujawnia przy tym

* Od Redakcji: W opracowaniu "Henryk Rodakowski 1825-1894" (PWN, 1954) brak informacji o ormiańskim pochodzeniu malarza.

głębokie zainteresowanie sprawami ormiańskimi i sympatię ze strony ukraińskiej dla Ormian goszczących od wieków we Lwowie.

Armoriał ormiański

3. Róg Bernatowiczów

Mariusz GIZOWSKI [Gdańsk]

Opis herbu: Na tarczy dwudzielnej w słup, częściowo w polu pierwszym prawym* złotym, a częściowo w polu drugim lewym czerwonym - czarna trąba myśliwska, oprawna w srebro, barkiem na dół, wylotem rogu w prawo, a munsztukiem w lewo, z czerwono-złotym rzemieniem, ułożonym nad nią w formie pętli. W klejnocie nad hełmem w koronie - pięć piór strusich: dwa złote między trzema czerwonymi. Labry czarne podbite z prawej strony złotem, a z lewej czerwienią.

Zawołanie (proklamacja) herbu: "Bernatowicz", "Bernacki"

Herbem tym pieczętował się zarówno ród Bernatowiczów, jak i wywodząca się od niego rodzina Bernackich. Bernatowicze należeli do jednych z najstarszych kupieckich rodów ormiańskich, występujących pierwotnie na Rusi Czerwonej. Zajmując się handlem już w XVI i XVII stuleciu zasilali lwowski patrycjat. Za protoplastów rodu Bernatowiczów można uznać dwóch braci: Filipa i Bernarda - fundatorów kaplicy św. Jakuba we Lwowie (ok. 1400 r.). Do najwybitniejszych reprezentantów rodu zaliczyć można: Mikołaja, swego czasu powszechnie szanowanego lwowskiego patrycjusza (1590 r.); Gabriela i Mikołaja, obrońców Lwowa przed Turkami (1672 r.); Zachariasza, sekretarza królewskiego (1712 r.); Jakuba, ostatniego dyrektora sądów ormiańskich we Lwowie i burmistrza tego miasta (zm. 1789 r.). Z rodu Bernatowiczów herbu Bernatowicz pochodził również Krzysztof, sekretarz królewski (zm. 1671 r.), którego syn Bernard Krzysztof, nobilitowany w 1676 roku przyjął nazwisko Bernacki stając się protoplastą tej gałęzi rodu. Ród Bernatowiczów w osobie Grzegorza, radcy magistratu lwowskiego otrzymał nobilitację galicyjską w 1789 r. od cesarza Józefa II. Niniejszy ród poza formą nazwiska Bernatowicz, pisał się również *de Bernatowicz* oraz *Bernatowicz-Bernacki*. W heraldyce róg myśliwski częstokroć symbolizuje czujność i myślność.

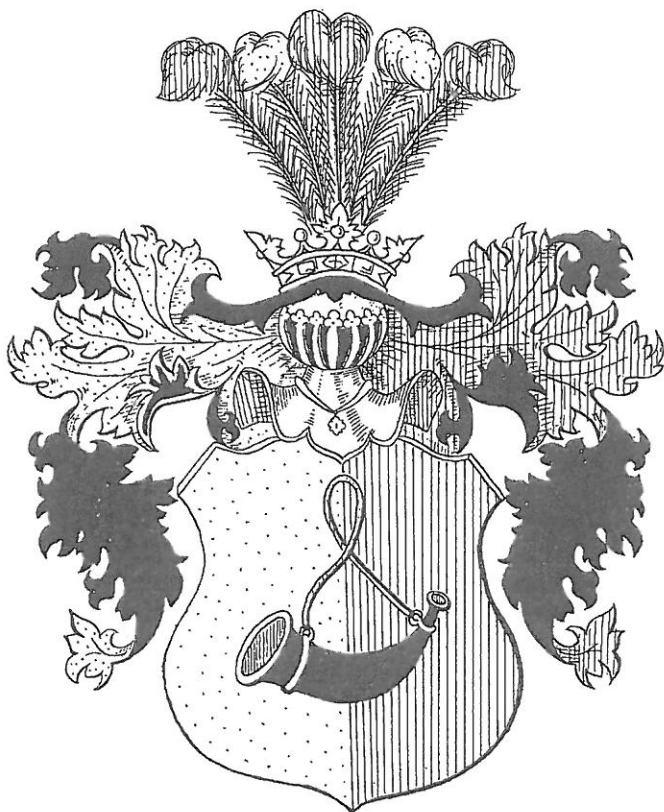
Informacje o rodzie:

Korwin Ludwik. Ormiańskie rody szlacheckie. Kraków 1934, s. 72-73.

Theodorowicz Leon. Nieco o heraldyce i rodach Ormian polskich. Lwów 1925, s. 11-12.

* Uwaga! W opisie herbu występują pozorne nieściśności. Zgodnie z heraldyczną sztuką blazonowania strona prawa jest heraldyczną stroną lewą i odwrotnie.

Przyjęto 20.XI 1997 r.



Herb Róg Bernatowiczów (rys. M. Gizowski)

ZAWIADOMIENIE

Muzeum Narodowe w Krakowie przygotowuje wielką wystawę poświęconą Ormianom polskim. Celem wystawy będzie pokazanie Ormian w Polsce w szerokim kontekście historycznym i udziału Ormian w kulturze Rzeczypospolitej. Najwięcej miejsca na wystawie zajmą zabytki wykonane przez Ormian w Polsce lub przywiezione przez Ormian z terenów Cylicji, później z Persji i Turcji. Autorka wystawy zwraca się za pośrednictwem Biuletynu do wszystkich Ormian z prośbą o sugestie, które mogłyby być dyskutowane w czasie przygotowywania ostatecznej wersji scenariusza wystawy oraz informacje o zabytkach sztuki ormiańskiej, które mogłyby wziąć udział w wystawie.

Informacje prosimy przekazywać na adres:

Dr Beata Biedrońska-Słota
Muzeum Narodowe
al. 3 Maja 1
Kraków

lub telefonicznie:

(0-12-) 634-33-77 w. 440 (w godz. 8-14)
(w godzinach popołudniowych tel. 633 63 75)

Kraków, 16.XII 1997 r.

Nadzieja umiera ostatnia

—* [Armenia]

Mówi się, że nadzieja umiera ostatnia. Jeśli znika nadzieja na lepsze życie, to znaczy, że nie ma już człowieka. Zostaje tylko codzienna walka o utrzymanie elementarnych warunków życia. Na resztę nie ma ani siły, ani ochoty.

Próbuję zrozumieć jak to się stało, że wielka fala narodowo-wyzwoleńczego ruchu w Armenii lat 90-tych, która dała bardzo wiele przykładów bezinteresownej służby Ojczyźnie, doprowadziła do władzy ludzi, którzy wykorzystali ją dla zaspokojenia osobistych ambicji. W imieniu narodu i dla "dobra" narodu wprowadzali przekształcenia, które wyraźnie podzieliły ludzi na dwie części: tych, którzy mają pieniądze i władzę, i tych, którzy ich nie mają.

Przy braku normalnie działającego systemu zabezpieczeń socjalnych, jakiejś skutecznej pomocy ze strony władzy, zachowanie minimalnego poziomu życia wymagało heroicznego wysiłków. Brak pieniędzy oznacza brak ogrzewania, światła, jedzenia. Pojęcie wynagrodzenia stało się fikcją, ponieważ zarobionych pieniędzy wystarczyło na kilka dni. Pojawiła się duża ilość ludzi zdobywających pieniądze na ulicach, w środkach komunikacji. Żeby to wszystko opisać trzeba by księgi. I ona napewno zostanie napisana - księga opisująca nieudolnych polityków, zimy bez ogrzewania, heroizm zwykłych ludzi.

Minęło kilka lat, jest już 1997 rok. Po uruchomieniu elektrowni atomowej** zaczęło być lepiej. Praktycznie całą dobę jest prąd. W centrum Erywania jak grzyby po deszczu wyrosły bary, kawiarnie. Jeżeli masz pieniądze, możesz mieć wszystko. Najstarszy zawód świata już się nie ukrywa. Lepsze przedstawicielki tego zawodu stoją w mini spódniczkach przy krawężnikach i czekają na klientów -

* Na życzenie Autora jego nazwisko pozostaje do wiadomości Redakcji.

** Armeńska elektrownia atomowa Medzamor została wyłączona po trzęsieniu ziemi w 1988 roku w obawie przed katastrofą ekologiczną [tłum.].

wszystko jedno jakich. Mogą być z sąsiedniego Iranu, mogą być z innych stron - byleby mieli pieniądze.

Nowego burżuazja można rozpoznać po brzuchu - im większy, tym on bogatszy. Dużo zagranicznych samochodów: BMW, Ople, Mercedesy itp. Każdy chce zabawić się, pojeść, popić. Na każdym kroku można zjeść i wypić. Oczywiście, za pieniądze. Pieniądze, to miara wszystkiego. Nieważne, w jaki sposób zostały zdobyte. Jeżeli je masz - żyjesz. Jeżeli nie masz - rób co chcesz. Jeśli nie wystarczy Ci tych kilka dolarów, których równowartość (około 500 dramów to 1 dolar) zarobisz w sferze budżetowej, to rzuć pracę naukową, dosyć już kształcenia młodzieży. Powiększysz szeregi handlarzy - ucz się żyć po nowemu. Wczorajszy kandydat nauk sprzedaje kiełbasę, aspirant wymienia walutę. W instytucjach zostało więcej pomieszczeń niż pracowników. Wielu wyjechało za granicę, i stamtąd przysyłają pieniądze. Kto nie wyjechał, próbuje przetrwać jak potrafi: wynajmuje swoje mieszkanie, udziela korepetycji, handluje.

Ciężko, kiedy nie można zarobić na utrzymanie rodziny. Ciężko, kiedy człowiek czuje się upokorzony brakiem pieniędzy. I do tego dołącza się strach. Strach o przyszłość dzieci. Jeżeli masz syna, to niepokój powiększa się, bo mogą zabrać go do wojska. Już za władzy radzieckiej w wojsku kwitła "fala", bicie i poniżanie rekrutów, następstwem czego były samobójstwa. W armii niepodległej Armenii do tego doszło złe żywienie, niski poziom higieny. Częstokroć rodzice są zmuszeni sami rozwiązywać te problemy. I znów pieniądze, pieniądze. Oczywiście rośnie niezadowolenie, wraz z którym rośnie liczba uchylających się od służby wojskowej. Trzy-cztery lata temu młodych ludzi łapano na ulicach, w metro. Jeżeli zatrzymany nie posiadał odpowiednich dokumentów, to po 2-3 dniach był już ogolony i przebrany w mundur. To wszystko odbywało się bez powiadomienia rodziny. Obecnie już nie organizuje się łapanek, ale mogą przyjść do domu i zabrać syna. Ale czyż nie wzmacnia się w ten sposób obronności państwa? Tylko świadoma służba Ojczyźnie może dać pozytywne rezultaty. Przymusem i demagogią nie zmienisz młodzieży w patriotów.

Można przetrzymać chłód i głód. Można przetrwać wojnę z sąsiednim państwem. Ale trudno cokolwiek przeciwstawić cynizmowi i bezduśności własnego rządu. Chcę mieć nadzieję, że sytuacja w Armenii zmieni się na lepsze. Mam nadzieję również na to, że te zmiany nastąpią nie wskutek wybuchu niezadowolenia ludzi, co może doprowadzić do wojny domowej - dla małej Armenii byłoby to prawdziwą tragedią - lecz że to zmieni się dzięki konsolidacji

wszystkich zdrowych sił społeczeństwa, zdolnych drogą stopniowych demokratycznych przemian wyprowadzić kraj ze ślepego zaułka.

Żeby można było mieszkać u siebie, pracować, móc utrzymać rodzinę. I to wszystko.

K R O N I K A

Nasze spotkania

1997

27.X Prelekcja "Świątynie ormiańskie na Podolu" (Jacek Chrząszczewski)

24.XI Prelekcja "Świątynie ormiańskie na Podolu - cz. 2" (Jacek Chrząszczewski)

1998

12.I Spotkanie opłatkowe z recytacją poezji (Maria Przybylska)

30.III Wieczór poezji wielkopostnej Grzegorza z Nareku (Andrzej Pisowicz i Maria Przybylska)

Zmarli

Emilia Agopsowicz zmarła w Krakowie w lutym 1998 r.

Spis treści:

- 3 Spis treści Biuletynu Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego. Zeszyty 1-10
- 6 **S. Donigiewicz** - Wiadomości z życia śp. Ks. Infułata Dionizego Kajetanowicza
- 12 **A. Pisowicz** - Ormiański numer miesięcznika "Hałycka Brama"
- 18 **M. Gizowski** - Armoriał ormiański. 3. Róg Bernatowiczów
- 21 — - Nadzieja umiera ostatnia.
- 24 **KRONIKA**